

## **Requiem dla Biesłanu**

Autor tekstu: **Dorota Szczepańska**

Andrea Strunk, *Biesłan, Requiem*  
przeł. Beata M. Kamińska  
Częstochowa 2006  
224 strony

Ten dzień bardzo trudno jest wymazać z pamięci — 1-go września 2004 roku w Biesłanie miała miejsce tragedia, która w wyjątkowo brutalny sposób uświadomiła wszystkim tym, którzy jeszcze w to wątpili, że wszelkie świętości przestały dawno istnieć. Dla terroryzmu, dla globalnych interesów mocarstw, dla ludzkiej pamiętliwości i potrzeby zemsty nie istnieją granice, których przekraczać nie wolno. Takim nienaruszalnym tabu długo wydawały się dzieci i dlatego atak na szkołę w Biesłanie sprawiał początkowo wrażenie nieudanego żartu, czyjejś pomyłki, dziennikarskiej nadgorliwości w poszukiwaniu sensacji. W książce *Biesłan. Requiem* niemiecka dziennikarka Andrea Strunk próbuje pokazać jak dziś wygląda życie w tym mieście. Jej książka jest równocześnie próbą kompleksowego spojrzenia na sytuację rosyjskich republik kaukaskich, stanowiącą istotne tło dla całej tragedii. *Biesłan. Requiem* ma więc budowę dychotomiczną — rozdziały poświęcone indywidualnym losom ludzi związanych z tragicznym zamachem przeplatają się z tymi, poświęconymi kwestiom natury politycznej i społecznej.

Andrea Strunk stosunkowo niewiele pisze o tych, którzy zginęli w tragedii. Wydaje się, że pierwszoplanowym, zbiorowym bohaterem wydarzeń są dla niej matka i ojcowie ofiar — wszyscy ci, na których ramionach spoczywa dziś ciężar rodzicielskiej miłości, w tym wypadku równoznacznej przede wszystkim z bólem. W pozbawionych dziecięcego śmiechu domach, na cmentarzu i wśród ruin zburzonej szkoły wysłuchuje intymnych historii, z których buduje wielowymiarowy obraz ludzkiego cierpienia. Chłodne, dziennikarskie oko rzeczowego sprawozdawcy ustępuje miejsca subiektywnemu spojrzeniu osoby bezpośrednio dotkniętej tragedią. Stąd zapewne zauważalna tendencja do lirycznych opisów, rozbudowanych metafor oraz przerysowań, z których jednak autorka zdaje sobie całkowicie sprawę. Ten wielki ból wymyka się jej zdaniem prawom osądu i wyznaczania granic pomiędzy tym, co jest jeszcze dopuszczalne, a tym, co już przesadzone. Dlatego nie protestuje, gdy w opowieściach jej bohaterów mali chłopcy są męskimi, nieustraszonymi wojownikami, zaś małe dziewczynki - najzdolniejszymi uczennicami. Historie opisywane przez Strunk chwytają za serce, mimo że wydają się często dosyć banalne — ktoś zarabiał na edukację dziecka z dala od domu i kiedy już miał wrócić — nie ma, niestety, do kogo. Ktoś inny przeprowadził się do Biesłanu kilka dni wcześniej właśnie po to, aby posłać swoje dzieci do tutejszej szkoły, uchodzącej za najlepszą w okolicy. Wysłuchanie wielu opowieści pozwala Strunk przynajmniej częściowo zrozumieć to, co czują ci, którzy przeżyli — wewnętrzny przymus sprostania oczekiwaniom (przecież żona bohatera nie powinna płakać), ogromne wyrzuty sumienia (piję wodę, a on tam umierał z pragnienia), brak celu, bezsilność, rozpacz.

Ludzkie cierpienie autorka stara się osadzić w złożonej kaukaskiej rzeczywistości, której spokój burzą raz po raz kolejne mniej i bardziej krwawe konflikty. Atak na szkołę w Biesłanie nie był przecież niezrozumiałym zbiegiem okoliczności — jego przyczyn jest z pewnością wiele, ale Strunk wskazuje tutaj przede wszystkim na znaczenie długofalowej polityki FR w stosunku do obszaru republik kaukaskich — Osetii Płn., Inguszetii i Czeczenii (żądania porywaczy dotyczyły m.in. niepodległości tej ostatniej). Jej zdaniem wzajemne regionalne uprzedzenia, w tym zwłaszcza te osetyjsko-inguskie, wynikają w znacznym stopniu z postawy Rosji i są przez nią skutecznie podsycane. O tym, jak są wyraźne, świadczy fakt, że już od pierwszych chwil ataku na szkołę społeczność Biesłanu była przekonana, że stoją za nim Ingusze — „zbrodniarze, dzikusy i barbarzyńcy”. Natomiast w oczach Inguszy Osetyjczycy to przede wszystkim rosyjskie lizusy, bez skrupułów wykorzystujące cierpienie innych narodów do osiągnięcia własnych celów (konflikt o Prigorodnyj), którzy być może sami dokonali ataku na szkołę, aby ich, Inguszy, pogrążyć. Trudno jest jednak ocenić jak duży wpływ na te animozje ma celowa polityka władz FR, a jaką rolę odgrywają inne przyczyny (np. marginalizowane przez autorkę różnice religijne czy dość często spotykana, chociaż zwykle słabo umotywowana, niechęć do najbliższych sąsiadów).

Drugim po Inguszach „wrogiem”, na którym zogniskowała się niechęć mieszkańców Biesłanu, jest Rosja. Dużo pada pod jej adresem zarzutów, tym szczególniejszych w wyrazie,

że zarysowanych w formie pozornie otwartych pytań, nie oczekujących jednak w rzeczywistości odpowiedzi. Są to te same wątpliwości, które podzieliły międzynarodową opinię publiczną tuż po tragedii — dlaczego siły rosyjskie przypuściły szturm na szkołę, w której znajdowali się zakładnicy? Czy musiał on nastąpić w takiej formie, która doprowadziła do pożaru i śmierci tak wielu osób? Czy popełniono pomyłkę, za którą nikt nie chce wziąć odpowiedzialności? W wypowiedziach mieszkańców Bieśłanu bardzo często pada słowo zemsta, skierowane nie tylko pod adresem tych, którzy brali udział w zamachu, ale także tych, którzy nie zdołali zapobiec tragedii. Rozmowy o zemście nie są jednak, jak sami przyznają, realnymi planami odwetu, ale raczej rozpaczliwym odwołaniem do bohaterskich protoplastów Alanów, ostateczną próbą chociaż chwilowego uśmierzenia bólu. Tak jak wini się za tragedię naród Inguszetii czy władze rosyjskie, tak samo atakuje się także tych, którzy w ataku przeżyli (dyrektorka szkoły musiała wyprowadzić się z miasta posądzona o pomoc terrorystom, nauczyciel wychowania fizycznego codziennie natyka się na ścianę milczenia i nienawiści). Winnym tak wielkiej tragedii nie może być jednak pojedynczy człowiek. To dlatego kobiety, biorące udział w procesie jedyne go pojmanego zamachowca Nur-Paszy Kułajewa, podświadomie sytuowały się po jego stronie, licząc, że wyda w ich ręce pociągającego za sznurki Wielkiego Zbrodniarza.

Atak na szkołę w Bieślanie ma także swój wymiar międzynarodowy. Zdaniem autorki taktyczne umieszczenie kwestii kaukaskich w obszarze walki z terroryzmem światowym stało się możliwe tylko dzięki przysłowiowemu „patrzeniu przez palce” państw Zachodu. Korzyści handlowe i polityczne mają, według Strunk, znaczenie większe, niż głosy tych, którzy każdego dnia wołają o pomoc, większe niż alarmujące raporty organizacji ochrony praw człowieka. Bieślan chwilowo wstrząsnął sumieniami społeczeństw na całym świecie - stąd piękne gesty, wielkie słowa, nieporadne próby pomocy. Autorka uważa jednak, że kolejnym tragediom może zaradzić tylko sama Rosja poprzez swoją rozsądną, kompromisową politykę (rzadko słyszy się jednak podobne komentarze w stosunku do amerykańskiej polityki walki z terroryzmem — tu obowiązywać ma zasada zera kompromisu). Oczywiście pomoc Zachodu jest ważna, ale szkoda, że przeprowadza się ją często w sposób nieumiejętny i pozbawiony wyobraźni — fundowanie wyjazdów zagranicznych dzieciom, które przeżyły, z całą bolesnością uświadamia im, jak ubogi jest w rzeczywistości ich kraj i ich dom.

W wyniku kurczenia się świata, przeobrażającego się sukcesywnie w globalną wioskę, wstrząsające obrazy rzeczywistości z osetyjskiego miasteczka trafiły szybko do ludzi w każdej części globu. Wszyscy z zapartym tchem czekali na wypuszczenie zakładników, wszyscy pograżyli się w smutku na wieść o tak dużej liczbie ofiar. Ze względu na swoją profesję Andrea Strunk bardzo dużą uwagę zwraca właśnie na kwestie związane z dziennikarskim fachem, przy czym jest szczególnie czuła na dezinformację w mediach rosyjskich. O niedoinformowaniu społeczeństwa rosyjskiego w kwestii tragedii w Bieślanie mają świadczyć spreparowane dla celów politycznych rosyjskie marsze solidarności — jak oceniły to media zachodnie większość uczestników nie zdawała sobie nawet sprawy z celu demonstracji. Chociaż żyjemy w przeświadczeniu, że posiadamy prawo do informacji, właśnie na jej brak najczęściej skarżyły się matki zabitych dzieci. Nikt z nimi nie rozmawiał, nikt nie tłumaczył, co i dlaczego się stało (dokumenty są utajnione, co można zrozumieć w związku z prowadzonym przez władze rosyjskie śledztwem). Autorka wysnuwa z roli mediów jeszcze jeden, finalny i bardzo gorzki wniosek — dzieci giną codziennie, nie tylko w Bieślanie, a przecież płaczemy tylko po tych, których tragedię filmuje oko kamery.

Zob. więcej: [Atak zbrojny na szkołę w Bieślanie](#)

**[Dorota Szczepańska](#)**

Studentka stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Łódzkim

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 15-03-2007)

[Oryginał.](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5302>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)